

Przedownik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 237

Ł

Rok 66

Niedziela, 11 października 1936

Skandal, który winien poruszyć całą Polskę

Fabrykanci żydzi Izaak Rand i Szloma Barenholz z Brześcia n. Bugiem zmuszali robotnice, Polki, do uległości, a kiedy ich osadzono na kraty, zamknęli fabrykę i wyrzucili robotników na bruk

Warszawa. (Tel. wł.) Do urzędu wojewódzkiego w Brześciu n. Bugiem oraz do ministerstw spraw wewnętrznych i opieki społecznej wpłynęła niezwykła skarga robotników zatrudnionych w fabryce dykty Hammer i Syn w Małorytem koło Brześcia n. Bugiem. W skardze tej robotnicy donoszą, że kierownik tej fabryki Izaak Rand oddawna zmusza robotnice do uległości, a w razie oporu usuwa je z pracy. Robotnicy wnieśli na Randa skar-

gę do prokuratora. W wyniku tej skargi Izaak Rand i jego przyjaciel Szloma Barenholz osadzeni zostali za kratami. Na drugi dzień po tej decyzji prokuratora unieruchomiona została fabryka, a wszyscy robotnicy wyrzuceni zostali na bruk.

Na interwencję delegata robotników właściciel oświadczył, że fabryka zostanie uruchomiona wówczas, gdy Izaak Rand zostanie uwolniony z więzienia.

Wobec takiego stanu robotnicy onegdaj wnieśli skargę do wojewody poleskiego Kostka Biernackiego, a poza tem została wniesiona skarga i podjęta interwencja u władz centralnych w Warszawie.

Dodać należy, że wojewoda Kostek Biernacki przebywa obecnie w lecznicy w Warszawie.

W fabryce dykty w Małorytem pracuje przeszło 150 robotników i robotnic. (w)

Na froncie walk w Hiszpanji

Obawa rebelji w Madrycie

Milicjanci są rzekomo pod wrażeniem zwycięstw gen. Franco — Powstańcy zdobyli kilka nowych miast



W miejscowości Vich koło Barcelony czerwone hordy wtargnęły do pałacu biskupiego i wynieśli stamtąd posągi, obrazy i inne przedmioty o wielkiej wartości historycznej na rynek. Tam wśród dzikiej wrzawy czerwoni dali upust swej nienawiści do religii, niszcząc wszystko w barbarzyński sposób.

Burgos. (PAT). Komunikat dowództwa wojsk powstańczych nr. 71 donosi:

W czwartek toczono ożywione walki na wszystkich frontach, zwłaszcza zaś na odcinku Soria-Guadalajara, gdzie zdobyły wojska powstańcze miejscowość Sigüenza. Na odcinku frontu Avila zdobyto Navalperal de Pinares. W okolicy Gredos zajęły wojska powstańcze ważny węzeł komunikacyjny San Martin de Valdeiglesia. Na froncie Asturji i Biscay przeprowadzono szereg korzystnych posunięć taktycznych.

Na froncie środkowym wojska narodowe zajęły Navalperal de Pinares po zacieklej walce. Narodowcy zajęli San

Martin de Valde-Iglesias po zacieklej walce dział 75 i 150 mm. Wojska rządowe porzuciły 2 działa 65 mm i 20 małych, 200 pocisków i 12 samochodów. 40 gwardzistów cywilnych i wielu milicjantów przeszło do szeregów narodowych. Straty przeciwnika jeszcze nie są obliczone. Wojska narodowe zajęły Sigüenza, przyczem poległo 200 milicjantów. Szczegółowego sprawozdania z tej walki nie ma.

Sevilla. (PAT). Radjowy komunikat powstańczy donosi:

Wczoraj dokoła Oviedo toczyła się zacięta walka; sukces odniosły wojska gen. Aranda. Bitwa toczyła się w pobliżu miasta. Na froncie Toledo zajęliśmy Almaroz. Lotnicy narodowi

bombardowali dworzec w Aranuez na jedynej kolei, łączącej Madryt z Walencją. Lotnicy narodowi bombardowali też Alicante, Malagę i Barcelonę, wszędzie wyrządzając duże szkody, szczególnie w porcie barcelońskim. Madryt polecił swoim okretom, aby nie zarzucały kotwicy w portach śródziemnomorskich w czasie bombardowania przez narodowców. Madryt inwigiluje milicjantów, którzy są pod wrażeniem zwycięstw gen. Franco;

Zacięte walki na ulicach Oviedo

Relacje Agencji Havasa z Madrytu

Paryż. (PAT). Havas donosi z Madrytu:

Wojska rządowe posuwają się w głąb Oviedo, gdzie toczą się zacięte walki uliczne. Górniczy zdobyli dzielnicę San Lazaro, padło tam po stronie powstańców 37 gwardzistów cywilnych. Przy jednym z poległych — kapitanie gwardji — znaleziono list, zapowiadający przybycie oddziałów z Marokka na odsiecz. Wojska rządowe zajęły dzielnicę dworca północnego, skąd ułatwiony jest atak na centrum miasta, gdzie okopali się powstańcy. W różnych częściach miasta wybuchły pożary: spłonął kościół św. Jana

i klasztor Sióstr Adoracji N. M. Panny. Powstańcy w ciągu walk ostatnich dni stracili przeszło 1000 ludzi poległych. Plik. Aranda zażądał posiłków z Burgos; wojska jego składają się z kilkuset Marokańczyków, a ostatnio pojawili się także legioniści powstańcy. Walki toczą się też w zachodniej części Asturji, gdzie pod Grullas powstańcy stracili 27 zabitych.

Podczas walk na ulicach Oviedo po stronie wojsk rządowych został lekko ranny Javier Bueno, redaktor naczelny pisma socjalistycznego „Avance”. Był on skazany w 1934 r. na śmierć, a później ułaskawiony.

Z komitetu nieinterwencji w Hiszpanji

London. (PAT). Reuter donosi: Komitet międzynarodowy do spraw nieinterwencji w Hiszpanji zebrał się w M. S. Z. Reprezentowanych jest 27 państw, a w tej liczbie Portugalja. Obecny jest przedstawiciel Z. S. R. R. — charge d'affaires Kagan.

London. (PAT). Reuter donosi, że komitet do spraw nieinterwencji w Hiszpanji debatował dziś zrana wyłączenie o pierwszym punkcie porządku dziennego, t. j. o skardze min. spr. zagr. Hiszpanji del Vayo. Komitet podzielił, jak się zdaje, opinie brytyj-

ską, iż twierdzenia ministra hiszpańskiego są dostatecznie poważne, aby zarządzić dochodzenie zgodnie z ustaloną procedurą. Oczywiście należy oczekiwać, że te zarzuty będą przesłane do rządów Włoch, Niemiec i Portugalji dla uzyskania wyjaśnień, zanim komitet rozpocznie dochodzenie.

Anglicy zastrzelili 15 Arabów

Jerozolima. (PAT). Dziś z rana pod Tulkarem czołgi angielskie były ostrzeliwane przez Arabów. Anglicy odpowiedzieli strzałami. 15 Arabów zostało zabitych.

nastrój ich budzi obawę rebelji i przejścia na stronę narodowców. W Barcelonie trybunał ludowy wydał 48 wyroków.

Rzym. (PAT). Ag. Stefani donosi z Saint Jean de Luz:

Uchodźcy, którzy przybyli z Bilbao, mówią, że dowództwo obrony miasta objął minister Indalecio Prieto. Miasto zostało zaopatrzone obficie w żywność i sprzęt wojenny bezpośrednio z Z. S. R. R. Gdyby nie to — dodają — dalsza obrona byłaby niemożliwa.

Z Saint Jean de Luz odpłynął w nieznanym kierunku parowiec „Cristobal Colon”. Mówią, że udaje się on do Z. S. R. R. po sprzęt artyleryjski.

Sevilla. (PAT). Wojska powstańcze na północy od Maqueda zajęły miejscowości Burgoondo i Navalunga na brzegu rzeki Alberche. W ten sposób i na tym odcinku nawiązano kontakt pomiędzy wojskami powstańczymi grup północnej i południowej.

Rozkaz ojca

Paryż. (Tel. wł.) Obecnie cała prasa podaje różne szczegóły dotyczące bohaterskiej obrony Alkazaru. Na jedną z największych ofiar zdobył się dowódca obrony, plk. Moscardo, ostatnio mianowany za swe zasługi generałem.

W pierwszych dniach oblężenia „czerwone” władze Toledo wezwały plk. Moscarda do telefonu i oświadczyły mu, że syn jest w ich rękach i że za chwilę będzie rozmawiał z nim przez telefon. Jeżeli Alkazar się nie podda, młody Moscardo będzie rozstrzelany.

Rzeczywiście, w chwilę później pułkownik usłyszał głos syna, który tak zaczął rozmowę: „Ojczu, to ja. Co każesz mi?”

Ojciec zbladł śmiertelnie, ale głosem stanowczym odpowiedział: „Rozkazuję ci, na Boga, byś zawałał: niech żyje Chrystus-Król. Byś umarł, jak bohater. Twój ojciec nigdy się nie podda”.

Osiemnastoletniego młodzieńca „czerwoni” natychmiast rozstrzelali.

Antiołowie byli przy Narodzeniu Pana Jezusa; najpierw jed- nak jeszcze archanioł Gabriel



(2 października)

Ku czci św. Antiołów Stróżów

Rok I
Pod redakcją WIKI CZESIA
BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK
DZIECI
PRZYJACIEL
MÓJ

Antiołowie należą do rzędu litwy nasze. W chwili nadania przykazania, a dusze ich wsparta, czystymi duchami niesmiertel- nymi, a dusze ich wsparta, najwzrostu stworzeń. Są oni

Każdy człowiek ma już od urodzenia swego Anioła Stróża. Bóg, w dobroci swej wielkiej, dał nam towarzysza, brata i opiekuna dobrego, który ciągle czuwa nad nami, strzegąc nas od zła, od grzechu, jak wiel- ką jest przeto godność człowie- ka, jeżeli Bóg daje mu na straż duszy i ciała w czasie tej ziem- skiej pielgrzymki anioła swego. On ostrzeża nas przed grze- chem, daje dobre natchnienia, oraz zanosi przed tron Boga na- sze zły, bóle i cierpienia i mod- litwy nasze.

Podczas wojny europejskiej, pchnął swego wybaczone bagna- tem. Barry, ranny śmiertelnie, dowiódł się jednak do zakonu- ków i sprowadził ich do żoł- nierza, padł nieżywy. Szlachet- nemu psu postawiono pomnik, każde zaś dziecko szwajcarskie i podlega za psem do schroniska. Jeżeli podrozny nie daje zna- ku życia, pies przyprowadza w to miejsce zakonników, którzy przenoszą nieszczęśliwego do schroniska i tam starają się przywrócić go do przytomności. Jeden z tych psów, imieniem Barry, uratował życie 70 lu- dzim. Razu pewnego, zna- lazłszy na śniegu zmarłą z zim- na kobietę, przyniósł do scho- niska jej dziecko, które jeszcze żyło.

Podczas wojny europejskiej, pchnął swego wybaczone bagna- tem. Barry, ranny śmiertelnie, dowiódł się jednak do zakonu- ków i sprowadził ich do żoł- nierza, padł nieżywy. Szlachet- nemu psu postawiono pomnik, każde zaś dziecko szwajcarskie i podlega za psem do schroniska. Jeżeli podrozny nie daje zna- ku życia, pies przyprowadza w to miejsce zakonników, którzy przenoszą nieszczęśliwego do schroniska i tam starają się przywrócić go do przytomności. Jeden z tych psów, imieniem Barry, uratował życie 70 lu- dzim. Razu pewnego, zna- lazłszy na śniegu zmarłą z zim- na kobietę, przyniósł do scho- niska jej dziecko, które jeszcze żyło.



Podczas wojny europejskiej, pchnął swego wybaczone bagna- tem. Barry, ranny śmiertelnie, dowiódł się jednak do zakonu- ków i sprowadził ich do żoł- nierza, padł nieżywy. Szlachet- nemu psu postawiono pomnik, każde zaś dziecko szwajcarskie i podlega za psem do schroniska. Jeżeli podrozny nie daje zna- ku życia, pies przyprowadza w to miejsce zakonników, którzy przenoszą nieszczęśliwego do schroniska i tam starają się przywrócić go do przytomności. Jeden z tych psów, imieniem Barry, uratował życie 70 lu- dzim. Razu pewnego, zna- lazłszy na śniegu zmarłą z zim- na kobietę, przyniósł do scho- niska jej dziecko, które jeszcze żyło.

świat, a o nas całkiem zapomniał. Jeżeli ja dostanę czapkę-niewidkę, wrócę z całą pewnością. Gdybym jednak nie wrócił, będzie to znaczyć, że mnie coś złego spotkało. W takim razie zostaniesz sam w domu i niech ci tu będzie jak najlepiej. Bracia uściskali się serdecznie na pożegnanie i Jurek powędrował na Zielone Góry. Tam jednak stało się z nim to samo, co z starszym bratem. I on widział krasnoludków, i on miał już pochwycić czapkę-niewidkę, ale krasnoludek ubiegł go i zawołał: — Złodzieje! Złodzieje! — i tłum krasnoludków rzucił się na niego, związał go i uprowadził do mieszkań podziemnych w Zielonych Górach. W tęsknym oczekiwaniu Jędręk wyglądał powrotu Jurka, ale napróżno. Dzień mijał za dniem, a chłopiec nie wracał. Wtedy Jędręk bardzo posmutniał, bo wiedział już, że bratu przytrafiło się jakieś nieszczęście. I Krzysia była także bardzo smutna. Stary młynarz natomiast pozostał nadal obojętny i tylko powiedział: — Komu dom ojcowski nie w smak, niech goni wiatru w polu! Gdy osłu w stajni jest za dobrze, idzie na lód, tańczy i łamie sobie nogę! — I teraz jeszcze częściej gniewał się na Jędręka. Gdy już dni wiele minęło, Jędręk tak rzekł do siostry: — Kochana Krzysiu, i ja teraz odchodzę i może powrócę, a może i nie wrócę. Jeżeli mi się poszczęści, powrócę z braćmi, a jeżeli nie, to już mnie nigdy nie zobaczysz. Zostanę z tobą, ale ojciec mnie nie lubi, a to nie moja wina. Bądź zdrowa i niech

ci Bóg błogosławi. Siostra nie chciała go puścić, kochała go bowiem bardzo, ale on wymknął się niepostrzeżony o świcie i poszedł w stronę Zielonych Gór. Tam przybywszy o zmierzchu, położył się na polance krasnoludków i czekał. Kiedy już księżyc zajaśniał na niebie i na polankę rzucił białą poświatę, wtedy rozpoczęła się zwykła zabawa krasnoludków. Jeden z nich zbliżył się do Jędręka, podrzucił czapkę w górę, ale mądry chłopiec leżał nieporuszony i ręki po czapkę nie wyciągnął. Powiedział sobie: „Mam czas; muszę wprawdzie zmylić ich czujność i pozwolić im się rozbrzykać”. Wkrótce potem upadła obok Jędręka druga czapka, potem trzecia, czwarta i piąta. Ale mądry Jędręk nie dotknął żadnej, chociaż ochota brała go wielka. Aż nareszcie szóstą czapka wpadła mu na same ręce. Haps, i trzyma ją mocno i jednocześnie zrywa się z miejsca. — Złodzieje! Złodzieje! Złodzieje! — zapiszczał krasnoludek, a pisk jego był tak przeraźliwy, że rozległ się po całej polance i jeszcze dalej. W jednej chwili wysypał się ze wszystkich stron tłum krasnoludków. Ale Jędręk miał już czapkę na głowie i stał się niewidzialny, tak, że go ująć nie mogli. Wszyscy teraz zaczęli jęczeć i płakać żałośnie, i prosić, ażeby im oddał czapkę, a oni dadzą i spełnią wszystko, czego tylko zapragnie. — Wszystko, czego zapragnę? — zapytał Jędręk. — To mi się podoba. Radzym jednak wprawdzie wiedzieć, gdzie są moi dwaj starsi bracia?



— Są w podziemiach Zielonej Góry — odparł krasnoludek bez czapki. — A co tam robią? — Służą nam. — Ach tak? Służą wam! No, to teraz wy mnie służycie będziecie! Dalej, zaprowadźcie mnie do moich braci! Marsz! Krasnoludki przez utratę jednej czapki-niewidki dostali się pod władzę Jędręka. Przygnębieni bardzo poprowadzili swego władcę do miejsca w którym był otwór w Zielonej Górze. Brama rozwarła się z trzaskiem i Jędręk urzwał przed sobą wspaniałe i duże sale i małe piękne pokoiki i komórki pełne złota. Niebawem też zjawili się przed nim dwaj bracia, ubrani jako lokaje. Ledwie go zobaczyli, zaczęli wołać ze smutkiem: — Ach, i ciebie uwięzili! Jesteśmy więc znowu wszyscy trzej razem, ale niestety w niewoli podziemnej. Nigdy już nie zobaczymy jasności nieba, ani lasów naszych zielonych, ani pól

złocistych, ani naszej ukochanej Krzysiu! — Cierpliwości, bracia! — rzekł na to Jędręk. — Wszystko dobrze się skończy! — A potem zwrócił się do krasnoludków i rozkazał: — Hej! Przynieście tu natychmiast trzy najpiękniejsze dla nas ubiory i trzy okazałe pászce! Krasnoludki w lot spełnili rozkaz i wszyscy trzej bracia ubrali się w szaty prawdziwie książęce. Teraz Jędręk zażądał suto zastawionego stołu z najlepszymi potrawami i owocami, oraz z towarzyszeniem śpiewów, muzyki i tańców. Następnie zażądał rześkiego oświetlenia całego podziemia i szklanej karety zaprzężonej w cztery białe koniki. Teraz wszyscy trzej przejechali się po całym podziemiu Zielonej Góry, zwiedzili groty pełne drogocennych kamieni, zota i srebra. Wreszcie Jędręk zaczął targować się z krasnoludkami w sprawie zwrotu czapki-niewidki i takie podyktował im warunki: Za zwrot czapki powinni dać — po pierwsze: znane krasnoludkom lekarstwo z ziół, a to



Październik
10
Sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Franciszka Borg. w.
Niedziela: Placydy p.

Kalendarz słowiański
Sobota: Tomiła
Niedziela: Dobromiły

Słońca: wschód 6,08 zachód 17,09
Długość dnia 11 g. 01 min.

Księżyc: wschód 0,41, zachód 15,04
Faza: 5 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi:
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Siedziny przyjęć dla interesantów od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sądowskiej-Dancerowej, Złazka 37. Groszkowskiego 11 Listopada 15. Karlina Piłsudskiego 54. Rembielińskiego, Andrzeja 23, Chażyńskiego, Piotrkowska 165, Millera, Piotrkowska 46, Antoniewicza, Pa-bianicka 56

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-4C.
Pogotowie ub-zpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.

Teatr Popularny — „Chory z urojenia”
Cyрк Staniewskich (Wólcańska 111 115)
Dzisiaj dwa przedstawienia 4 po poł. i 8,30 wiecz.

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Cygańskie dziewczę”
Corso — „Robin Hood z Eldorado”
Capitol — „Dzisiejsze czasy”
Miraż — „Dodek na froncie”
Mimoza — „Dzień wielkiej przegody”
Przedwiośnia — „Rotmistrz v. Verten”
Palace — „Ada to nie wypada”
Rialto — „Koenigs-marck”
Ikar — „Rapsodia Bałtyku”
Stylowy — „Jedna z tysiąca”

POGODA W CZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum przyrodniczym w parku Sienkiewicza na dzień 9 października 1936 r. Temperatura w ciągu ubiegłej doby: najwyższa plus plus 5,2 st., najniższa 0,0 st. Barometr: 745. Wiatry północno-zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA

W ciągu dnia pogoda o zachmurzeniu zmiennem. Temperatura około plus 2 st.

Z RUCHU NARODOWEGO

STRONNICTWO NARODOWE w Łodzi zamówiło na dziś, sobotę o godz. 9 rano uroczystą mszę św. w kościele św. Krzyża, na intencje zwycięstwa, odniesionego w wyborach do rady miejskiej.

KOMUNIKATY

Dekoracja miasta flagami L. O. P. P. W związku z „XIII Tygodniem L. O. P. P.” miasto nasze zostanie w sobotę dnia 10. X. 1936 r. o godz. 15 udekorowane chorągwkami państwowymi i L. O. P. P. Chorągwie L. O. P. P. w cenie zł 3,— za sztukę są do nabycia w 4 Stowarzyszeniach Właścicieli Nieruchomości, a mianowicie: przy ul. Pomorskiej 18, przy ul. Piotrkowskiej 46 przy ul. Zawiszy 2, przy ul. Kątnej 24 i przy ul. Napiórkowskiego 58.

NOTUJEMY

Potrzebny lokal składający się z trzech pokoi i sali o wymiarach od 5—12 mtr może być pofabryczny, konieczny w śródmieściu. Oferty do Oredownik pod P. P. 100.

I znów drożyzna. W ostatnich kilku dniach wzrosły znacznie ceny wszystkich niemal artykułów rolnych, a więc ziemniaków, mąki, kaszy, w ślad za tem pieczywa i tłuszczów zwierzęcych. Objaw ten zwrócił uwagę organizacyj zawodowych, które naradziły się nad tą kwestią i powziął uchwały zwrócenia się do władz administracyjnych, aby przeciwdziałały wzrostowi cen, względnie unormowały je w odniesieniu do zarobków robotniczych. (k)

Nabywajcie nalepki L. O. P. P. Nakładem L. O. P. P. wydane ostatnio nalepki okienne, dochód z których przeznaczony jest na cele L. O. P. P. Łódzki Obwód Miejski L. O. P. P. nie wątpli, że nie będzie w Łodzi ani jednego okna wystawowego, któreby nie było zaopatrzone w nalepki L. O. P. P.

Hość zakładów średnich. Na terenie Łodzi zgodnie z wykazem kuratorium szkolnego ustanowiona jest liczba 26 zakładów średnich z tego gimnazjów męskich polskich jest z prawami pełnymi 5 i niepełnymi 1, żydowskich z pełnymi prawami 2 i niepełnymi 2, niemieckich 1 z niepełnymi prawami. Gimnazjów żeńskich jest polskich z prawami pełnymi 4 i niepełnymi 4, żydowskich z pełnymi prawami 2 i niepełnymi 3, niemieckich 2 z niepełnymi prawami. Na uwagę zasługuje duża ilość żydowskich zakładów średnich posiadających pełne prawa, choć powszechnie wiadomo, że i w polskich zakładach uczy się dużo Żydów. W ogólnej liczbie nie są objęte państwowe zakłady średniego nauczania. (k)

Na szachownicy strajkowej w Łodzi

Okupacja „Laboru”. Strajk okupacyjny rozpoczął się w fabryce jedwabniczej „Labor” przy ul. 28-go pułku Strzelców Kaniowskich nr. 52, z powodu niehonorowania przez firmę umowy zbiorowej.

Zatarg w „Zecie”. We fabryce pończoch „Zet” (ul. Pojezierska 5) wyniki zatargu, z powodu redukcji 4 robotników. Pozostali robotnicy domagają się przyjęcia zredukowanych napowrót do pracy, grożąc strajkiem. Konferencja, która odbyła się wczoraj w 12 obwodzie inspekcji pracy, nie doprowadziła do porozumienia.

Strajk w kinach przerwano. W wyniku konferencji wczorajszej zawarta została na okres jednego roku umowa zbiorowa z kino-operatorami na warunkach umowy z 1933 r. Praca została podjęta jeszcze w dniu wczorajszym. Płace obsługi kinowej zostały zwiększone, wskutek zawarcia umowy, od 20 do 40 proc., gdyż były niejednolite. Równocześnie zagwarantowano, że z racji strajku nikt usunięty, ani przesunięty na inne miejsce pracy nie będzie.

O umowę z cechem rzeźników. W związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej przez cech rzeźników, obecnie podjęto rokowania o zawarcie nowej umowy. Inspektorat pracy wyznaczył konferencję na 15 bm.

U piekarzy. Czeladnicy piekarscy wystąpili z akcją o zawarcie nowej umowy zbiorowej. Wstępne warunki zostały już omówione między wydziałem czeladników a cechem. Obecnie na 13 bm. wyznaczona została w inspektoracie pracy konferencja dla podpisania umowy.

W przemyśle dzianym. Jeszcze w połowie września br. zawarta została nowa umowa zbiorowa z wielkim przemysłem dzianym, po wygaśnięciu z końcem sierpnia br. poprzedniej umowy. Natomiast w przemyśle zarobkowym dotychczas trwały targi między przemysłowcami i hurtownikami, oddającymi zlecenia, o wysokość wynagrodzenia za produkcję tkanin. Obecnie podjęte zostały rokowania o umowę zbiorową dla robotników przemysłu dzianego zarobkowego i konferencja wyznaczona została na 14 bm. w inspektoracie pracy.

JUDAICA

Orzeł przestanie latać... Przed dwoma laty głośną była w Łodzi sprawa aferzysty ubezpieczeń Lajba Rubina Orła, który, przybiegając do dziesiątki tysięcy złotych, naklonił różnych dygnitarzy miejskich, adwokatów, doktorów i przemysłowców do ubezpieczenia się i zdobył prowizję, a ponadto wyłudził weksle na sumę około 400 tysięcy złotych. Wyrokiem sądu okręgowego Orzeł skazany został na 4 lata więzienia, a sąd apelacyjny w Warszawie obecnie karę tę zatwierdził. Aferzysta przebywał na wolności za żelaznym listem. Po uprawomocnieniu się wyroku sprytnego Żyda obecnie po cofnięciu ważnego gletu aresztowano.

KRONIKA POLICYJNA

Groźny pożar. W szarpiarni firmy „Pomorska Szarpiarnia”, przy ul. Pomorskiej 141 wczoraj wskutek skrzeseń iskry w szarpaczu wybuchł pożar, który objął nagromadzone zapasy surowca bawełnianego. Na ratunek pospieszyły trzy oddziały straży pożarnej, które po kilkugodzinnej akcji ogień ugasiły. Zniszczone zostały szarpacze i znaczna ilość surowca. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

Nie udało mu się wyprawa. W nocy na 8. b. m. przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Cegielińskiej wywiadowca policyjny zwrócił uwagę na podejrzanego osobnika, którego znał jako zawodowca włamywacza. Osobnik ów przyspieszył kroku i w tym czasie zgubił łom. Zatrzymanym okazał się Szlama Głowiński, poprzednio wielokrotnie karany. W teście niósł on wtrych i narzędzia. Sąd starościński za przygotowanie do kradzieży skazał Głowińskiego na 3 miesiące aresztu.

Pech sławnego ożusta. W roku 1933 w Łodzi wielkiego rozgłosu nabrała sprawa oszukańczej upadłości braci Buskawadów, którzy w sprytny sposób zlikwidowali swą fabrykę przy ul. Gdańskiej i magazyny przy ul. Nowomiejskiej, a dostawców surowca, maszyn robotników oraz urzędników nabrał na sumy ponad 1 milion złotych. Oszustom nie udało się ułotnić i zasiedli na ławie oskarżonych, przyczem sąd okręgowy skazał ich na kary do 3 lat więzienia. Jeden z pośród sławnych Buskawadów, Jezajasz Buskawoda ostatnio przesładowany przez wierzycieli, ukrywał się w krewnej i znajomych i z tej racji pozostał bez stałego miejsca zamieszkania, nie był nigdzie meldowany. Sprytnym Żydem zajęła się policja i pociągnęła do odpowiedzialności karnej za ukrywanie się wyłudzić choćby część należności należy mimo to wąpić. (k)

KRONIKA MIEJSCOWA

Przedstawienie na rzecz L. O. P. P. W niedzielę, dn. 11 bm. o godz. 4 po poł. i 8 wieczór, zespół artystów scen łódzkiej i warszawskiej pod dyrekcją Józefa Pilar-skiego odegra arcywesołą krotochwilę w

NADESLANE

W sprawie kinooperatorów. Otrzymujemy poniższe pismo z prośbą o opublikowanie: „W związku z ukazaniem się w niektórych pismach codziennych nieścisłych i fałszywych wiadomości o przebiegu akcji kinooperatorów w sprawie wyższości plac oraz o technicznym stanie kabin, Zrzeszenia Teatrów Świetlnych Województwa Łódzkiego oraz Związku Zawodowy Kinooperatorów Wojew. Łódzkiego podaje do wiadomości, co następuje:

Nieprawdą jest, że właściciele kin nie mają zrozumienia dla słusznych postulatów kinooperatorów — natomiast prawdą jest, że od kilku dni toczą się obrady, przyczem stawki zarobkowe zostały już uzgodnione; nieprawdą jest, że p. prezes Zieliński, wł. kina „Capitol” oraz p. J. Pelikan, wł. kina „Corso” i współzałożycie kina „Rialto” nie chcą dopuścić do zawarcia umowy i uregulowania spraw zarobków kinooperatorów, — natomiast prawdą jest, że dzięki p. prezesowi Zielińskiemu i panu Pelikanowi uzgodniono najważniejsze postulaty polubownie, przyczem zarówno p. prezes Zieliński jak i pan Pelikan w wysokim stopniu przyczyniają się do zlikwidowania zatargu. Polskie Zrzeszenie Teatrów Świetlnych Województwa Łódzkiego (podpisy). Zawodowy Związek Kinooperatorów Województwa Łódzkiego (podpisy).

KRONIKA SPORTOWA

Mościckiści Union - Turing zwyciężają. Jak wiemy z okazji jubileusza 30-lecia Pabjanickiego T. C. odbyło się sześć imprez sportowych, a między innymi zjazd gwiazdysty motocyklowy. Obecnie dokonano klasyfikacji tego zjazdu, który w rezultacie przyniósł pełny sukces motocyklistom łódzkiego Union - Turing. Zawodnicy ci zajęli pierwsze miejsce w konkurencjach indywidualnych oraz zdobyli nagrodę zespołową za największą ilość przejechanych kilometrów. W kategorii solówek do 350 cm pierwsze miejsce zajął Zygmunt Raabe z Union - Turingu 411 pkt. W kategorii maszyn z przepczepkami do 600 cm pierwsze miejsce zajął Schönborn (Union - Turing) 422 pkt. i w kategorii solówek do 600 cm motocyklista Union - Turingu J. Gnesel został sklasyfikowany na drugim miejscu z 422 pkt. Oficjalne zakończenie sezonu motocyklowego Union - Turingu zostanie zorganizowane w dniu 18 października, w którym to dniu odbędzie się wspólna wycieczka.

Dwuletnia dyskwalifikacja. Ostatnio Wydział Dysc. przy łódzkich władzach piłkarskich rozpatrywał sprawę pobicia liniowego na meczu W. K. S. — S. K. S. przez gracza W. K. S. Plebańczyka. Przewinienie to zostało całkowicie winnemu udowodnione i w rezultacie został Plebańczyk ukarany 2-letnią dyskwalifikacją. Mamy wrazenie, że tak wysoka kara nałożona na niedyscyplinowanego gracza, odstraszy podobnych zawodników, do wysocce niesportowego zachowania się na boisku, a kluby pouczy, jak należy wychowywać kulturalnych zawodników.

Woźniakiewicz nie wystąpił. W związku z wiadomościami o zamiarach wystąpienia mistrza Polski w wadze lekkiej Woźniakiewicza z macierzystego klubu I. K. P. wobec wyjazdu do Warszawy, kierownictwo sekcji bokserkich I. K. P. wyjaśnia nam co następuje: Zawodnik Woźniakiewicz, chcąc w dalszym ciągu pogłębić swe wiadomości naukowe wstąpił do 8 klasy warszawskiego gimnazjum Kuliwicza, jednakże w tym sezonie będzie występował na ringu w barwach swego macierzystego klubu I. K. P. przez dojeżdżanie na wszystkie mecze organizowane bądź przez I. K. P., bądź przez łódzkie władze bokserkie. Dopiero następny sezon będzie należał całkowicie do dyspozycji Woźniakiewicza, który najprawdopodobniej studiując w dalszym ciągu w Warszawie zasilł barwy stołecznej Warszawianki.

Skład Warszawy na mecz z Łodzi. Rewanżowy mecz zapaśniczy pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Warszawy odbędzie się definitywnie w Warszawie i wyznaczony został na dzień 18. b. m. Jak wiemy mecz odbyty w Łodzi zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 12:12 pkt. Obecnie sygnalizują z Warszawy, że drużyna stołeczna przygotowała się do meczu rewanżowego z wielką starannością i wyznaczyła następujących zawodników do swej reprezentacji: w wadze koguciej wystąpi Rokitan z P. K. S. piórkowa — Neubauer z Legji, waga lekka — Świętosławski z Elektryczności, półśrednia — Szajewski z PKS, waga średnia — Rekiak z P. K. S., waga półciężka — Falkiewicz z Elektryczności oraz w wadze ciężkiej wystąpi Kozerski z Legji. Jak się dowiadujemy do powyższego składu nie został wyznaczony zawodnik Ślązak, który został zdyskwalifikowany na trzy miesiące za nieusprawiedliwione stawiennictwo na mecz z Łodzią w Łodzi.

Boruła w klasie B. Po przeprowadzeniu dochodzenia w sprawie meczu Sokół-Boruła, gdzie przy stanie 1:0 dla Boruły sędzia przerwał zawody wobec wtargnięcia publiczności na boisko. Wydział Gier i Dyscypliny L. O. Z. P. N. po rozpatrzeniu tej sprawy zwerifikował ten mecz dla drużyny zgierskiej jako wygrany w stosunku 1:0. Dzięki temu orzeczeniu Boruła automatycznie zaawansowała do klasy B i już w nadchodzącą niedzielę rozegra swój pierwszy mecz w klasie B z łódzkim Turcem.

Zatarg z ekspedjentkami. Ostatnio ekspedjentki zatrudnione w składach rzeźniczych zrzeszyły się i wystąpiły pod adresem cechu rzeźniczego z wnioskiem o rozpoczęcie rokowań, zawarcie umowy zbiorowej i unormowanie warunków pracy tudzież plac. Ekspedjentki zastrzegły się, że w razie nieosiągnięcia porozumienia do 17. b. m. podejmą akcję strajkową.

U instalatorów. Związek instalatorów elektrycznych podjął zabiegi o zawarcie uzupełniającej umowy zbiorowej. Sprawa oparła się o inspektora pracy, który wyznaczył konferencję na 16 bm.

Dozorcy domowi walczą o swoje prawa. Wczoraj delegacja dozorców domowych interwenjowała u starosty grodzkiego, prosząc o pośrednictwo celem złączenia sporu, jaki powstał z racji masowych wypowiedzi i zamierzonych eksmisyj dozorców. Starosta przyrzekł poparcie. Dziś delegacja dozorców interwenjować ma w urzędzie wojewódzkim. Dozorcy zastrzegli, iż podejmą strajk w wypadku, gdyby nie osiągnięto porozumienia w drodze dobrowolnej.

Okupacja fabryki Grynberga. W fabryce Grynberga (Zachodnia 70) z powodu przyjęcia 4 robotników po powrocie z wojska, fabrykant zaproponował podział pracy. Połowa robotników nie zgodziła się i okupuje mury. Pozostali natomiast w liczbie sześćdziesięciu pracują. — Podobny strajk okupacyjny wybuchł na oddziale wykończalni Eitingona (Radwańska 30) z racji przyjęcia do pracy robotnika po powrocie z wojska. Strajkuje około 300 robotników. Inspektor pracy rozpoczął kroki interwencyjne.

Strajk okupacyjny w „Laborze”. W fabryce „Labor”, własność Landaua (ul. Strzelców Kaniowskich 52) powstał strajk okupacyjny z powodu niewypłacenia zarobków robotniczych. Wczoraj odbyła się konferencja w inspektoracie pracy z udziałem przedstawicieli „Pracy Polskiej”. Fabrykant-Zydz zobowiązał się, że jedną tygodniówkę wypłaci 10 bm., a drugą w dniu 13 bm., jednak robotnicy nie zgodzili się. Fabrykant stanowisko swe tłumaczy żydowskiemi świętami i niemożnością uzyskania gotówki na wypłaty.

3-actach p. t. „Panna-Zołnierzem” ze specjalnymi wkładkami i finałem propagandowym L. O. P. Dochód z przedstawienia przeznaczony zostanie na cele Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Bilety od 54 groszy do 1 zł i 50 gr do nabycia w kasie Teatru od godz. 11 rano.

Cyрк Staniewskich. Na placu straży pożarnej przy ul. Wólcańskiej 111/113 w Łodzi zainstalował się znany w Polsce cyrk braci Staniewskich.

Otwarcie Katolickiego Uniwersytetu Robotniczego. Katolicki Uniwersytet Robotniczy rozpoczyna swą pracę w Oddziale przy Domu Katolickim — ul. Gdańska 111 — w dniu 6 października (piątek) o godzinie 19-jej. Wykłady odbywać się będą we wtorki i piątki każdego tygodnia w czasie od 19—21 godz. Program wykładów na cały rok naukowy obejmie: Nauka wiary i moralności, ekonomia społeczna, socjologia, prawo, nauka o Polsce współczesnej, historia nowożytna, historia Polski, historia prądów i doktryn społecznych i gospodarczych, literatura polska i powszechna, sztuka i muzyka zasady pracy społecznej. Zapisy uczestników przyjmują Sekretariat Katolickiego Uniwersytetu Robotniczego — ul. Gdańska 111 codziennie w godzinach biurowych oraz w dni wykładów w godz. od 19—21. Uczestnictwo w wykładach bezpłatne. Przy Katolickim Uniwersytecie Robotniczym istnieje samorząd słuchaczy, którego zadaniem jest pogłębienie uświadczenia katolicko-społecznego i wyrobienia na niwie praktycznej pracy społecznej.

Wystawa spółdzielcza w Łodzi. Przygotowywana obecnie w Parku Staszica wystawa, to rezultat 25-letnich wysiłków nad wyzwoleniem gospodarzem świata pracy, zorganizowanym spółdzielczo. Zobrazowane są one w formie modeli fabryk i zakładów, wzorów towarowych, wykresów, fotografii, map i t. p. Wystawa podzielona jest na następujące działy: 1. Dział statystyczny, obrazujący w plastyce wykresach, obrazach, ruchomych i świetlnych urządzeniach rozwój spółdzielni i Związku. 2. Dział produkcji spółdzielczej ze sklepem wzorowym produktów „Społem”. 3. Dział wydawnictw i prasa Związku „Społem”. 4. Dział Ligi Kooperatystek. 5. Dział Kół Młodzieży Spółdzielczej. 6. Dział Spółdzielni Uczniowskich. 7. Dział Banku „Społem”. 8. Kiosk Powszechnej i Spółdzielni Spożyców w Łodzi i innych spółdzielni okręgu łódzkiego.

Ambicją każdego działacza spółdzielczego, pracownika i spółdzielcy powinno być obejrzenie wystawy.

Cena biletów wejścia na wystawę: dla osób niezorganizowanych 20 gr. Dla członków Spółdzielni za okazaniem legitymacji członkowskiej 10 gr. Dla uczącej się młodzieży 5 gr. Wycieczki szkolne bezpłatnie za uprzednim zgłoszeniem telef. 133-89, 105-55 i 188-36.

Bilety są do nabycia we wszystkich sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożyców oraz w kasie wystawy.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo. l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy millimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. KAMIENICE

Zamienie
dom — restauracja, składem kolonialno-drogerijnym. Rynek, na gospodarstwo, resztkowo ponad 100 morg. Oferty Oredownik — Poznań zd 22 442

Piekarnię
zaprowadzona nowej dwunieszkańkanej wili sprzedam 18.000, piętnaście minut tramwaju, przedmieście Poznania, Oferty Oredownik, Poznań zd 22 602

Dom
nowy, składem kolonialnym, dochód 170 miesięcznie, 14.000 Wpłaty 10.000. Stawski, Poznań, sw. Wojciech 31 — 15, zd 22 743

Dom
(Amerykanka) blisko tramwaju, dochód miesięczny 220.—, cena 20 tysięcy wpłaty uzgodowa, Stawski Poznań, Sw. Wojciech 31 — 15, zd 22 737

Dom
dwa mieszkania trzypokojowe 9.000, dom pięć mieszkań, skład 17.000, Dom Złociński, Poznań, ul. Pocztowa 15, zd 22 765

6. OZENKI

Kawaler
czterdziestka, zamieszkały rolnik, 14.000.— pozna parnie, gospodarstwem, gotówką, wdówka niewykuszona, Oferty Oredownik — Poznań zd 22 492

Poszukuje
towarzystwa życia. Majażek, jazda, konna, sporty. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 22 803

7. SPRZEDAŻE

Place
do sprzedania przy ul. Napiórkowski 2. Wiodomość: Łódź, Zarzew Urbanak, n 18 565

Kuźnia
do sprzedania z narzędziami. — Wiodomość Łódź, Radwańska 49 Wiśniewski, n 18 568

Do sprzedania po tanich cenach drzewo stolarskie
sposobne i debowe dla stolarzy-meblarzy. Łódź, 6-go Sierpnia 88, telefon 117-81. n 18 558

Kolonjalny
skład dobrze prosperujący miasto powiatowe, rynek sprzedam bo wyjeżdżam. Zgłoszenia Agencja Kurjera Pozn. Krotoszyn ng 18 637

Sprzedam
skład delikatadów, dobrem położeniu, pewnej egzystencji. — Oferty Oredownik, Poznań — zd 22 167

Trzysta
centnarów buraków pastewnych (płatukrowe) sprzedam Stankiewicz, Koziegłowy, poczta Poznań 10, zd 22 105

Kawiarnię
restaurację, dwadzieścia ubikacji, stanowiąc, stołowe, pięć morg stuletniego parku, sprzedam wyjeżdżając. Darczak, Leszno — Raj, n 18 317

Skład
bławatów, towarów krótkich — dobrze prosperujący, jedyny na miejscu zaraz do objęcia z towarem lub bez. Oferty Oredownik, Poznań zd 22 276

1 000 samochodów
rozebranych używane części, podwozia młeczarskie, opony najtaniej w firmie Autosklad. Poznań, Dąbrowskiego 89, telefon 46-74, dz 2 884/5

Grzyby
suszone w różnych gatunkach od 3.—, Zadać cenika, Mikuczewska, poczta Marcinkańce, d 3 141.

Sprzedam
tanio z powodu starości przedsiębiorstwo rozrywkowe. Oferty Oredownik, Poznań zd 22 597

Skład
nabiału i pieczywa sprzedam. — Oferty Oredownik, Poznań — zd 22 550

2 domy
dwa składy, 10 ubikacji, główna ulica sprzedam 10.000. Agencja Oredownika, Międzychód, n 18 658

Brzeziny
flanc. Betula alba 1.000 szt. 8—12 zł za zaliczenie wysyłka „Rochota”, Rejowice, Pozn. zd 22 812

65

pszennych zabudowaniami, inwentarzami okolicy Poznania, wpłaty 7.000, reszta amortyzacja, Stawski, Poznań, sw. Wojciech 31 — 15, zdg 22 741

Pianina
Bettinga, nowe od 1000 złotych, Fortepiany (skrzydła) długości 138 cm, polecia Fabryka Fortepianów, Leszno, N 18 673

Piekarnia
pełnym biegu, powiatowe miasto, objęcia 800 złotych, Zgłoszenia Agencja Oredownika, Czarnków. Odpowiedź dołączyć znaczek, n 18 664

70
buraczanych blisko Poznania, — kompletnym inwentarzem, — znakami 84.000 wpłaty 22.000, sprzeda Słiski, Poznań, Dąbrowskiego 63, zd 22 818

Kamienie
młyńskie, piaskowce 125 i przy należności sprzeda „Rochota”, Rejowice, Pozn. zd 22 813

20
pszennej, budynki maszynowe, 8.500 wpłaty 2.500, reszta ratami 15 lat, Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 22 805

11. KUPNA

Rolnicy
owoce wszelkich gatunków kupuje, Edmund Osiniński, Poznań — Gen. Prądzińskiego 10, zd 21 868

Nieruchomości

osad, gospodarstw wiekszych, mniejszych poszukujemy natychmiast. Spieszne zgłoszenia podaniem ceny, Wilkoński, Leszno, ul. Wilkońskiego, ng 18 815

Kupię
wyżymarkę (kopirkę) na motor, używaną w dobrym stanie. Oferty cena Oredownik, Poznań — zd 22 593

60
do 80 pszennej powiatach Środa, Września, Gniezno, Poznań, wpłaty 15.000 Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 22 804

18. DZIERŻAWY

Kilkanaście
morg., możliwe ogrodnictwo — mieszkanie blisko Poznania, dogodna komunikacja, tania wydzierżawa właściciel, Oferty Oredownik, Poznań zd 22 104

Do
wydzierżawienia rzeźnictwo w dużej wsi kościelnej. Oferty do agentury Oredownika, Oborniki, ul. Czarnkowska, n 18 656

Piekarni
przepisowej, dobrze zaprowadzonej poszukuje cellem dzierżawy — proszę o podanie szczegółowych warunków: Józef Pengler, Buk, (Wielkop.) ul. Ratuszowa 2, zd 22 515

Dzierżawy

700 morg, objęcie 25 000; 500 — 16 000; 200 — 10 000. Stawski, Poznań, sw. Wojciech 31, m. 15, zd 22 742

Emeryt
poszukuje domku, ogrodem — wprost od gospodarza w dzierżawę, powiat Oborniki, Szamotuły, Zgłoszenia Nieziebiński, Zbyszyn n 18 661

Rzeźnictwo
kolonialkę z mieszkaniem, wieś kościelna, dzierżawa, według umowy, Szaraszki, Poznań, Pigo Asnyka 3, zd 22 781

Szukam
500-morgowego gospodarstwa na dzierżawę od zaraz. Mam gotówkę. Oferty Oredownik, Poznań — zd 22 802

Piekarnia
wielkiej kościelnej wsi, wypiek 120 chleba, objęcie 650.— (dzierżawa 35.—) Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 22 807

22. ZGUBY

Skradziono
weksle na sumę 40 zł płatn. 3 listopada, 50 zł 2 grudnia, 35 zł 15 grudnia z wystawienia Stanisława Podgóskiego, które mniejszym unieważniam. Antoni Mróczyński, n 18 569

Janicki
Stefan, Łódź, Brzezińska 82, zgubił legity, Funduszu Bezrobocia 7914/35, n 18 564

programy radjowe

OGOLNOPOLSKIE

Niedziela, 11 października.

8.00 audycja poranna: 9.00 transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. — Kazania wył. ks. prałat dr. Tadeusz Jachimowski, Chór Światokrzyżski śpiewać edzie pod kierownictwem ks. prof. Józefa Orszulika. Przy organach Eugeniusz Langer; 10.30 programy lokalne; 11.25 koncert Berliniego Chóru Solistów pod dyr. Waldo Favre (z Poznania); 12.03 poranne symfoniczny w wykonaniu orkiestry pod dyr. Czesława i Włodzimierza Trockiego (fortepiań) (z Włlna); 14.00 reportaż z życia; 14.30 koncert solistów. Wykonawcy: Irena Gierałowska (sopr.) i Marcyła Jonaszówna (fortepiań); Tadeusz Lijan (wiolonczela); 15.30 „Audycja dla wsi”; 16.00 programy lokalne; 16.30 fragment słuchowski z dramatu don Pedra Calderona de la Barca „Ozycie św. Patryka” — w przekładzie i opracowaniu Edwarda Boye; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”; — transmisja z sali hotelu „Bristol”. Wykonawcy: Maja Orkowska P. R. oraz Marcyła Karwowska, Ola Obarska, Mieczysław Bł (imitator) i Henryk Szalkowski (melorecytacja). W przerwie oznakana aktualna: 19.00 „Sezon literacki” rozpoczął się — szkie literacki Adama Galeja; — 19.15 programy lokalne; 20.20 wiadomości sportowe; 20.30 programy lokalne; 20.40 przegląd polityczny; 20.50 dziennik wieczorny; — 21.00 „Na wesolej lwowskiej fali” or. „Bitwa pod Tromtadstrkiem”; 21.30 koncert w wykonaniu lwowskiej orkiestry salonowej; — 22.10 koncert w wykonaniu kameralnego zespołu instrumentalnego Krakowskiego Towarzystwa Muzycznego pod dyr. Fr. Nieryelhy, wokalnego zespołu solistów (np. Kozarówna, Twardówna, Ułakówna, Woldyśówna, Wyrobówna) i Heleny Zbozińskiej-Ruszkowskiej — sopran (z Krakowa); 20.35 programy lokalne.

KRAJOWE

Niedziela, 11 października.

Warszawa — 10.30 muzyka z płyt; 13.00 przegląd teatralny; 16.00 koncert reklamowy; 19.15 program na jutro; 19.20 Barwna dźwięki (płyty); 20.35 wiadomości sportowe lokalne; 22.40 do 23.30 muzyka taneczna (płyty).
Lwów — 10.30 fragmenty operowe (płyty). Ok. godz. 13.00. „O lozkie repertuaru kinowego” — wył. Bolesław Lewicki; — 16.00 koncert reklamowy; 16.15 chwilka marszów — płyty; 19.15 koncert mieszany. Wył. Maria Błażyńska (sopr.) i Halina Murczyńska (wiolonczela); 19.45 minuty literackie: Fragment z powieści „Los”. Andrzej Rybickiego; — 20.00 dalszy ciąg koncertu mieszanego; 20.35 wiadomości sportowe

lokalne; 22.40 muzyka taneczna (płyty).

Toruń — 10.30 soliści (płyty); 13.00 przegląd teatralny — omówi dr. Jan Piechocki; 16.00 koncert reklamowy; 19.15 program na jutro; 19.20 koncert żywych — radiosluchacz ma głos; 20.35 wiadomości sportowe z Pomorza; — 22.40 tańce i piosenki — płyty.

Katowice — 10.30 Ryszard Wagner — fragmenty operowe (płyty). Około godz. 13.00 „Co słychać na Śląsku” — omówi Stanisław Kubieź; 16.00 koncert reklamowy; 16.20 „Q warsztańskie rozmieszczenie w starożytności”; — pogadanka Jerzego Plekiergo; 19.15 program na jutro; — 19.20 „Pieśni na chór męski”; — 19.50 „Wesole godki” — audycja słowno-muzyczna; 22.40 Jack Hyllon gra do tańca (płyty).

Kraków — 10.30 płyty (z Warszawy). Ok. godz. 13.00 przegląd teatralny; 16.00 koncert reklamowy; 19.15 program na dzień następnny; 19.20 „Z. O. Z.”; Audycja słowno-muzyczna; 22.40 muzyka taneczna (płyty).

Łódź — Ok. godz. 13.00 łódzki felieton aktualny p. t. „Budowa szkół w województwie łódzkim” — wyłosi Wiktor Ambroziewicz; 16.00 koncert reklamowy; 16.15 „Ze swiata pracy” — pogadanka p. t. „Czerwone paznokcie” (z pracy manufakturzystki) — wyłosi Maria Zand; 19.15 koncert rozrywkowy (płyty); 22.40 muzyka taneczna (płyty z Warszawy).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na niedziele:
6.00 Hamburg. Koncert party.
7.30 Praga. Koncert z Karłowych Varów.
8.45 Wiedeń. Msza e-moll Brucknera.
9.00 Koenigszwst. Beztrosk poranek niedzielnym. Hamburg. Muzyka w niedzielę rano. 9.10 Praga. Czeskie pieśni ludowe.
10.15 Praga. Koncert kwartetu salonowego. Bratysława. Pieśni serbskie. Bukareszt. Koncert ork.
10.30 Sztutgart. Trio Mozarta. — Wroclaw. Recital wiolonczelowy.
11.15 Frankfurt. Nowa muzyka kameralna — II 20 M. Ostrawa. Koncert radiofor. 11.45 Wiedeń. Koncert symfoniczny.
12.00 Królewice. Koncert rozrywkowy. 12.04 Bukareszt. Muzyka rumuńska. 12.20 Praga. Koncert orkiestrowy. 12.30 Budapeszt. Koncert orkiestry operowej.
13.00 Monachium. Muzyka popularna.
14.15 Bukareszt. Muzyka ludowa.
15.00 Sztutgart. Beethoven Brahmse — recital fortedniowy. Bukareszt. Rumuńska muzyka ludowa. 15.30 Praga. Radiomontaż

jesienny, 15.45 Radio Paris. Koncert symfon. 15.50 Budapeszt. Muzyka salonowa.
16.00 Sztutgart. Wesole popołudnie muzyczne. Kolonia. „Przyjemności z Kolonii”. Królewice Muzyka popularna. Wiedeń. Kwintet f-dur Brucknera Paris P. T. T. Koncert symfoniczny 16.30 Ryza. Dawna muzyka taneczna. 16.45 Rzym. Koncert muzyki ludowej. 16.50 Bratysława. Muzyka lekka.
17.00 Anglia (Reg. Progr.). Orkiestra tanzowa. Budapeszt. Muzyka czereska. Bukareszt. Muzyka taneczna. 17.40 Ryza Muzyka lotewska. 17.50 Praga. Koncert Brucknerowski.
18.00 Królewice. Koncert kameralny. Koenigszwst. „Melodia i rytm”. Berlin. Audycja muzyczna. Monachium. Nowe pieśni Wolfa Wiedeń. Koncert rozrywkowy. Strassburg. Muzyka lekka. 18.15 Leningrad. „Dama pikowa” — opera Czajkowskiego. 18.30 Kolonia. Recital fortedniowy. Radio Paris. Muzyka lekka.
19.05 M. Ostrawa. Muzyka jazzowa. 19.15 Ryza. Koncert popularys. 19.20 Katowice (ok.). Pieśni na chór męski. 19.20 Budapeszt. Muzyka dwufort. Bukareszt. Koncert chóru — 19.30 M. Ostrawa. Fantazja szkocka Brucknera.
20.00 Frankfurt. „Barwny jest świat”. Koncert rozrywkowy. — Budapeszt. Melodie operetkiowy Lipsk. Symfonia Nr. 5 Brucknera. Berlin. Koncert rozrywkowy Monachium. Audycja wieczorna 20.05 Bukareszt. Koncert radio orkiestry. 20.10 Sztutgart. „Jak wam się podoba” — wieczór muzyczny. 21.30 Koenigszwst. „Barwny jest świat operetki”. Kolonia „Sztetna” — operetka Zeller. — 20.30 Radio Paris. Piosenki z Haiti. 20.35 Stockholm. Koncert orkiestrowy. 20.40 Rzym. „Rigoletto” — opera Verdigo. Mediolan Koncert orkiestrowy.
21.00 Królewice. „Pasja św Jana” — J. S. Bacha. Brno. Muzyka operowa. 21.15 Kopenhaga. Trio fort. Dworzaka. Poste Parisien. Muzyka lekka. 21.30 Strassburg. Pieśni i tańce ludowe. 21.50 Budapeszt. Recital skrzypcowy 21.55 Bukareszt. Recital śpiewaczy Zymunta Zaleskiego.
22.00 Stockholm. Muzyka wieczorna. 22.05 Anglia (Reg. Progr.). Melodie wiktoriańskie. 22.20 Budapeszt. Muzyka czereska. 22.30 Wroclaw. Muzyka taneczna. Koenigszwst. „Noce muzyczna”. Monachium. Muzyka lekka i taneczna. Wiedeń. Koncert na fort. i ork. Rachmaniowa. 22.50 Anglia (Nat. Progr.) Symfonia Sibellusa. — Anglia (Reg. Progr.). Muzyka lekka.
23.00 Koenigszwst. „Prosimy do tańca”. 23.10 Budapeszt. Muzyka taneczna. 23.45 Radio Paris. Muzyka taneczna.
24.00 Berlin. Muzyka taneczna. Frankfurt. Koncert nocny. 0.15 Radio Paris. Muzyka lekka. Paris P. T. T. Muzyka taneczna.

b) Inni

Pomocnik
piekarski po wojskowości poszukuje posady. Antoni Cyran — Skrzydłowo, powiat Międzychód. zd 22 275

Drogerzysta
dyplomowany, lat 24, pracowal drogerji, aptece wojskowej, poszukuje posady, Zgłoszenia Agencja Oredownika, Krobica, n 18 654

Fryzjerka
żelazkowa — manikurzystka, dobra sła szuka posady od 15 października. Zgłoszenia Agencja Kurjera Poznańskiego, Krotoszyn, n 18 660

Fryzjerka
szuka praktyki. Oferty do Oredownika, Poznań zd 22 728

Absolwent
Miejskiej Szkoły Handlowej poszukuje nauki do kupiectwa. — Oferty Oredownik, Poznań, d 3257

Panienska
lat 17, poszukuje posady do składu jako uczennica. Oferty Oredownik, Poznań d 3256

Absolwent
Miejskiej Szkoły Handlowej 5 mies. praktyki biurowej, umiejający księgować, pisać na maszynie, stenografować poszukuje dalszej praktyki do biura. — Oferty Oredownik, Poznań d 3255

Humor zagraniczny



Syn boksera: — Ja już wczoraj przewidywałem, że ojca dziś znokautują, bo gdy wczoraj dobrał się do mej skrynki, by mi narznąć, czułem, że nie jest w formie. (x)

Co futro — to Edmund Rychter — co pałto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

OREDOŃNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA NA DZIEŃ NASTĘPNY

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Rekiopisów niesamowitnych redakcja nie zwraca.

Przedpłat: miesięcznie przy 7-miu wycieczkach tygodniowo z odbiorem, w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskutoczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centralki Oredownika.

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Ogłoszenia i reklamy:

Na stronie 6-linowej 15 groszy, na stronie 4-linowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-linowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 2-linowej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniami (drukowanych) 20% więcej. Słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i cenzura: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych sła wyższa, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

ŚPIEWAK W MASCE

• POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA • PRZEZ ANTONIEGO HRAMA •

12) — Czy Liljana upoważnia pana, lordzie Crawford, do przedstawienia mi tego rodzaju warunków? — zapytał Zabierzański.
Crawford zmieszkał się nieco. — Wyraźnie nie — zdobył się na wymijającą odpowiedź — lecz mogłem to łatwo wyczuć.
— Ale ja pragnę sprawę postawić całkiem wyraźnie — oświadczył Zabierzański. — Dlatego też, skoro pan, lordzie Crawford, podjął się tego pośrednictwa pomiędzy nami, zechce pan powtórzyć Liljanie naszą rozmowę i poprosić o przedstawienie konkretnych warunków, na jakich zdecyduje się wrócić do mnie. Jeśli chodzi-

Straszne odkrycie

Po wyjściu lorda Crawforda hrabia Zabierzański dłużej czasu siedział w zamyśleniu. Tysiące rozbieżnych uczuć i myśli opanowało mu skołataną głowę. Chwilami żałował, iż przyjął Crawforda, a przez to rozerwał napowrót ranę, która od wczoraj dzięki perswazjom Hanki znacznie się zabiżniła.
Wspomnieniem córki uświadomił sobie, że nie widział jej jeszcze dziś wcale. Powinna była zjeść z nim śniadanie, zanim wyszła na miasto.
Zadzwoił na lokaja. Gdy zjawił się w drzwiach, hrabia zapytał go, jak dawno Hanka opuściła mieszkanie.
Na szczupłej twarzy lokaja odmalowało się zdziwienie.
— Jaśnie panią nie wychodziła dziś wcale — odpowiedział z najgłębszym przekonaniem.
— Głupstwa pan plecie! — rzucił hrabia w rozdrażnieniu, w jakie wprawiła go odpowiedź służącego.
— Zapewniam pana hrabiego, że tak jest, jak powiedziałem. Niemal od świtu dyżuruję bez przerwy w hallu, więc musiałbym to zauważyć. W głosie lokaja tym razem zadrgała łatwo uchwytna nuta niepokoju.
— Niemożliwe! — Zabierzański zerwał się z krzesła i pociął szybko przechadzać się po pokoju.
— Skoro pan hrabia zapewnia, że jaśnie pani nie ma w domu, wobec tego musiała wyjść znacznie wcześniej; zanim objąłem swój dyżur — usprawiedliwił się lokaj w dalszym ciągu.
— Wcześniej?... Wtedy w nocy... Nie, panie, to niemożliwe!
— A jednak...
— Proszę sprowadzić do mnie dyrektora hotelu — rzucił hrabia, wpadając w coraz to większe zdenerwowanie.
— Sługa pana hrabiego. — Lokaj wyszedł, a Zabierzański, nie przestając biegać wokół pokoju, powtarzał, trzymając obręcz głowy:
— Boże, Boże... Mam przecucie, że coś się stało strasznego. Gdzie Hanka?... Nie opuściła mnie przecież jak tamta; a zresztą musiała wyjść jeszcze wczoraj, lub w nocy... To niemożliwe!
Lekkie stukanie do drzwi przerwało słowa rozpacz.
— Proszę!
Do gabinetu wszedł dyrektor hotelu, tęgi, przysadkowy jegomość w rogowych okularach.
— Panie hrabio, to doprawdy zastanawiające... — zaczął zaraz od drzwi, snać uprzedzony przez lokaja.
— Czy pan również jest skłonny twierdzić, że córka moja nie mogła opuścić hotelu w rannych godzinach? — zapytał hrabia, obrzucając przejętego dyrektora niespokojnym spojrzeniem.
— Bez wątpienia.
Zabierzański poblądził śmiertelnie i zatoczył się jak pijany.
— Panie hrabio, — podjął dyrektor tonem perswazji — nie powinien pan poddawać się przedczesnej rozpacz. Córka pańska nie jest dzieckiem, które może zabiżnąć się na ulicy...
— A czy pan jest pewnym, że wyszła dobrowolnie w nocy, w dodatku niezauważona przez nikogo ze służby, która przecież i w nocy dyżuruje na dole w hallu? Czy jest pan tego pew-

łoby jej o to, aby dysponować poważniejszą kwotą, jestem gotów otworzyć jej konto w banku na każdą sumę, jaką posiadam.
— Uważam to za niezwykle rozsądne z pańskiej strony — pochwalili uradowany Crawford, — choć jestem pewien, że Liljana nigdy nie skorzysta z pańskich oszczędności, hrabio. Będzie to jednak z pańskiej strony wystarczającym dowodem dobrej woli, jeśli już nie uczucia, jakim ją pan obdarza.
— A zatem do jutra... — Lord Crawford podniósł się z fotelu i serdecznie, z przesadną uprzejmością uściśnął dłoń gospodarza.

nym? Zresztą pan jest odpowiedzialnym za bezpieczeństwo wszystkich mieszkańców hotelu! — zawołał w najwyższym podrażnieniu.
Speszony dyrektor rozłożył bezradnie ręce. — Pan hrabia daruje, ale muszę wpiereg szczególnie wybać służbę.
— Pójde z panem. — Zabierzański skierował się wraz z dyrektorem w stronę drzwi, wiodących poprzez długą korytarz do kancelarii.
Zaraz na progu spostrzeegli kilku ludzi ze służby, dobijających się do drzwi przeciwnego pokoju.
— Co tam? — spytał dyrektor, zatrzymując się obok tamtych.
— Panie dyrektorze, gość z tego numeru od wczoraj nie daje o sobie znaku życia — pośpieszył z wyjaśnieniem jeden ze służby.
— Może nie wrócił na noc — wyraził dyrektor przypuszczenie, pragnąc za wszelką cenę zatrzeć wrażenie, jakie ten nowy wypadek mógł wywrzeć na Zabierzańskim.
— Wykluczone, panie dyrektorze — zaoponował niedomyślny lokaj. — Na długo po północy świeciło się jeszcze w pokoju; w dodatku nikt przed ósmą nie wychodził z hotelu. Tam się coś stało...
— Brednie; proszę wrócić do swoich zajęć — ofuknął dyrektor zaniepokojonego służącego, kierując się w stronę kancelarii.
— O, nie! — powstrzymał go Zabierzański. — Tę sprawę należy wyjaśnić przedewszystkiem.
Dyrektor był wściekły, jednakże nie śmiał przeciwstawić się żądaniom hrabiego.
— Przekona się pan hrabia, że niepotrzebnie tracimy czas — rzekł z udaną wesołością. — Znam dobrze swoją służbę i wiem, jak z lada błahego powodu wzniesają fałszywe alarmy.
— Daj Boże, aby to był fałszywy alarm — odpowiedział Zabierzański. — Mam jednakże przecucie, że tym razem okaże się co innego.
Dyrektor hotelu, widząc, że nie zdoła przekonać hrabiego, polecił przynieść zapasowe klucze, poczem sam, z trudem tylko panując nad zdenerwowaniem, zabrał się do otwierania pokoju.
Gdy zgrzytnął klucz i drzwi uchyliły się bezszelestnie, wszyscy zebrani w korytarzu wtargnęli do pokoju niespokojnymi, zaciekawionymi spojrzeniami.
W pokoju nie było nikogo. Dyrektor odetchnął z ulgą i teraz dopiero otarł spocone czoło. Najgorsze przypuszczenie, jakie rodzi się w takich wypadkach, a mianowicie odkrycie w numerze hotelowym zimnego trupa, co na długo podcina egzystencję przedsiębiorstwa, okazało się błędem. Nic zresztą nie świadczyło, aby rozegrała się tutaj jakaś tragedja.
— Miałem rację, panie hrabio, co? — Dyrektor rozradowanym, triumfującym spojrzeniem dotknął twarzy Zabierzańskigo. — Wszystko w najlepszym porządku — mówił, rozglądając się po pokoju. — Nawet łóżko nie tknięte, co dowodzi wyraźnie, że nasz gość spędził dzisiejszą noc na mieście.
— A jednak był tu przed północą — zauważył hrabia.
— To jeszcze niczego nie dowodzi, panie hrabio. Młodzi ludzie potrafią zmylić czujność najlepszych straży,

jeśli tego zachodzi potrzeba — uśmiecnał się tamten dwuznacznie.
Zabierzański, słysząc te słowa, doznał niemiłego uczucia. Zdawało mu się, że jowialny dyrektor w swych domysłach łączy ten wypadek z tajemniczym zniknięciem Hanki. Przynajmniej tak należałoby sobie tłumaczyć ów pozornie zagadkowy, choć w gruncie rzeczy wiele mówiący uśmiezek.
— Przejdźmy do kancelarii — rzekł, aby przerwać niemiłą rozmowę w obecności hotelowej służby.
Gdy znaleźli się napowrót sami, Zabierzański zagał rozmowę:
— Temu, kto nie zna mojej córki, mogłoby się wydawać, że w nocy potajemnie opuściła mieszkanie wraz z owym jegomościem, który również jak ona zniknął w tajemniczych okolicznościach... Niech pan nie protestuje, — zapobiegł, widząc szczerze czy udane oburzenie na twarzy dyrektora. — Tego rodzaju przypuszczenie u obcego człowieka byłoby całkiem usprawiedliwione. Ale tak nie jest. Tymczasem może to być tylko przedziwny zbieg okoliczności, albo... — Nie dokończył, snać obawiając się, aby nurtujących go myśli nie wyrzec w złą godzinę.
— Albo?... — powtórzył jak echo zaintrygowany dyrektor.
— Czy ja wiem... — Hrabia zamyslił się. Jakiś czas trwało głuche milczenie.
— Czy może mi pan, dyrektorze, udzielić bliższych wyjaśnień odnośnie do osoby owego gościa, o którym mówił mi przed chwilą? — zapytał z koleży Zabierzański.
— Nic więcej poza nazwiskiem, które zostało zanotowane w hotelowym rejestrze. — To rzekłszy, dyrektor począł przetrzącać grube, szeleszczące kartki dużej meldunkowej księgi.
— Mieczysław Zychiewicz; przybył do nas w godzinę po panu, panie hrabio — brzmiała odpowiedź.
— To mi niewiele mówi — zauważył hrabia z niechęcią. — Czy pan go zna, lub chociaż widział, dyrektorze? — padło następne pytanie.
— Niestety...
— Chodzi mi bowiem w tym wypadku o sam już tylko zewnętrzny wygląd tego człowieka; o jego prezentację...
— W tej sprawie wyczerpujących wyjaśnień udzieli panu hrabiemu służba. — Dyrektor nacisnął guziczek elektrycznego dzwonka.
— Skalskiego — rzucił lakonicznie boyowi, który zjawił się w drzwiach kancelarii.
W minutę później do pokoju wszedł Lucjan Skalski, młody lokaj, obsługujący gości w lewym skrzydle pierwszego piętra.
— Proszę nam coś opowiedzieć o zewnętrznym wyglądzie pana Mieczysława Zychiewicza, to jest gościa z pod sześćdziesiątego drugiego — zwrócił się dyrektor do wyprężonego lokaja.
— Młody, wysoki brunet o doskonałej prezentacji — wyrecytował Skalski.
— Czy wzywał was do pokoju? — wtrącił hrabia swoje pytanie.
— Naturalnie, panie hrabio — pośpieszył lokaj z odpowiedzią. — Posyłał mnie po papierosy, a wieczorem przynosiłem kolację...
— Rozmawialiście więc z nim?

W rękach zbrodniarzy

— Zaręczam, że jeszcze dziś wieczorem wróci pani do ojca. — Przy tych słowach Julian Machoń przyłożył szeroką dłoń do piersi. — Nie chce pani uwierzyć — podjął na nowo — że w tym wypadku kierowałem się tylko troską o panią, panno Hanko.
— Dlaczegoż więc kryje pan przede mną istotną przyczynę, dla której zdobył się pan na podstępne uprowadzenie mnie poza miasto i uwięzienie w jakiejś nieznannej mi bliżej kryjówce.
— Uwięzienie?... panno Hanko... Jak można tak mówić... — W głosie Machonia zadrgała nuta dobrze udanego wyrzutu.

— Rozmawiałem, panie hrabio, i to bezpośrednio po przyjeździe. Zapytywałem mnie mianowicie, czy dawno pan hrabia stanął w hotelu.

— Na te słowa dwaj panowie wymienili porozumiewawcze spojrzenia, a oblicze Zabierzańskigo przybladło jeszcze więcej.

— I co dalej? — rzucił to gorączkowe, krótkie pytanie.

— Kiedy odpowiedziałem, że przed godziną, — podjął lokaj na nowo — uśmiecnał się i rzekł do siebie: — To szkapska tego rwały. Z Zabierzan w tak krótkim czasie... — A w kwadrans później polecił mi wysłać express zagraniczny do Paryża na poste restante pod „Chanteur“. To było wszystko — zakończył lokaj swe relacje.

— Dziękuję. — Dyrektor odprawił Skalskiego, poczem zwrócił się do Zabierzańskigo.

— Jak wynika z tego, cośmy przed chwilą usłyszeli, ów pan Zychiewicz niewątpliwie znał pana hrabiego, co jednak nie dowodzi, aby zniknięcie panny hrabianki miało mieć cośkolwiek wspólnego z osobą owego jegomości.

Hrabia nie odrzekł ni słowem; podniósł się ociężale i wolno poszedł w kierunku swego mieszkania. Przypominał w tej chwili niedołężnego, złamanego nie szczęściem starca, niezdolnego do żadnych absolutnie przedsięwzięć.

Znalazszy się w pokoju, jak kłoda rzucił się na tapczan i długo, długo leżał tak w półodętwnieniu.

Wstał dopiero koło północy, gdy pierwsza niemoc, spowodowana tłumioną rozpaczą, chwilowo ustąpiła i wróciła mu pełna świadomość.

Hanki jednak nie było.

Hrabia Zabierzański, wchodząc do gabinetu, zauważył na stoliku depezę, którą prawdopodobnie położył tu ktoś ze służby. Drżącymi palcami zerwał papier i chciwym wzrokiem począł ślizgać się po wyraźnych rządzących ołówkowego pisma.

— Wróciłam do Zabierzan. Proszę być spokojnym. Za trzy dni będę w Warszawie. Hanka.

Posępna dotąd twarz Zabierzańskigo rozpozogodziła się w jednej chwili. Uczucie ulgi i niewysłowionej radości rozlało się po ciele znękanego człowieka.

Trwało to jednak krótko. Hrabia bowiem, rzucając z powrotem depezę na biurko, mimowoli potrafił ręką o aparat telefoniczny i ten tak mały napózór szczegóły wskrzesił na nowo dawny niepokój:

— Dlaczego wysłała depezę zamiast zadzwonić? — pomyślał z trwogą, nie znajdując odpowiedzi na to pytanie.

Nerwowym ruchem porwał słuchawkę z widełek i połączył się z Zabierzanami.

Po kilkunastu minutach niecierpliwego oczekiwania usłyszał znajomy głos starego karmidyna.

— Halo!... Tu hrabia Zabierzańskigo... — Głos jego drżał niepokojem. — Czy panią wróciła dziś do Zabierzan?

— Nie, panie hrabio; od chwili wyjazdu z panem hrabią nikt jej tutaj nie widział — zaszemrał mikrofon.

— Boże!... — Hrabia zachwiał się, wypuścił z rąk słuchawkę i ciężko opadł na fotel.

— Więc proszę mnie wypuścić. — Nie mogę; tylko w obawie o pani bezpieczeństwo. Oczywiście na razie; najpóźniej do wieczora, gdyż spodziewam się, że do tej chwili zdołam owo grożące pani bezpieczeństwo zażegnać.

— Proszę mi tylko zaufać — przekonywał.
— Kim pan jest? — zapytała z koleży Hanka, wpatrując się badawczo w swego tajemniczego rozmówcę.

— I to właśnie musi pozostać tajemnicą. Niechaj pani wystarczy za wszystko to tylko, że jestem tym człowiekiem, którego kiedyś wspomni pani z wdzięcznością.

Zwierzęta jako zbrodniarze

Zamach zapomocą komarów malarycznych — żmije w sypialni żony — Złodziejka sroka — Lew i pogromczynie

Aczkolwiek brzmi to dość absurdalnie, to przecież nie mniej jest faktem, że i zwierzęta odegrać mogą rolę złodziei, wspólników i morderców. Minęły już wprawdzie czasy, kiedy czworonożnym zbrodniarzem wytaczano formalne procesy, skazując je na śmierć lub banicję, lecz nowoczesna kryminalistyka obfituje w wypadki, w których zwierzęta jako narzędzia i wspólnicy ludzi bez skrępowań dopuściły się najróżnorodniejszych przestępstw.

Jeszcze nie tak dawno odbyła się w Rzymie rozprawa sądowa przeciwko asystentowi sławnego lekarza rzymskiego o ciężkim uraz cieleśny. Chcąc zemścić się na swym szefie, z którym od dłuższego czasu pozostawał w napiętych stosunkach, wpadł on na szatański pomysł. Wstał się o pewną ilość niebezpiecznych komarów anofeles, które roznośzą zarazki malarii. Zakażone krwią chorych na malarię owady asysten: wysadził w sypialni swego szefa, który w czasie snu został pokłuty przez nie i ciężkiej nabawił się choroby. Zbrodnia asystenta jednakże została wykryta, a sąd skazał go na karę ciężkiego więzienia przez dwa lata.

Także z ostatnich czasów datuje inny wypadek, w którym użyto zwierząt do zbrodniczego zamachu. Znany w Los Angeles właściciel zakładu fryzjerskiego Robert James postanowił zgładzić swoją żonę w celu zdobycia wysokiej sumy ubezpieczeniowej, na jaką ubezpieczona była na wypadek śmierci. James porozumiał się z pewnym marynarzem nazwiskiem Hope, który dostarczył mu dwóch żmij jadowitych. James umieścił skrzynkę ze żmijami w sypialni swej żony w ten sposób, że mogły one unieść z łatwością wieko skrzynki i dostać się do śpiącej ofiary. Żona fryzjera zmarła na skutek doznanych pokaszerek poczem zbrodniczy mąż usunął z domu na rzędzia swej zbrodni. Towarzystwo ubezpieczeniowe jednakże wzbraniało się wyplacić sumę a wdrożone postępowanie doprowadziło do ujawnienia całego stanu rzeczy. James i Hope zostali skazani na śmierć przez powieszenie.

Ze niektóre zwierzęta, jak np. sroki i kruki, mają szczególne upodobanie do błyszczących przedmiotów, jest rzeczą powszechnie znaną. Pewna przebiegła Amerykanka wykorzystala tę właściwość i wytresowała srokę do wykradania błyszczących przedmiotów z cudzych mieszkań. W wielkim hotelu w Chicago znikaly przez pewien czas biżuterie w niewytłumaczony sposób z zamkniętych pokojów. Kradzieże wykonywane bywały nieraz w czasie, w

którym nic niepodważając ofiary odbywały swoją drzemkę poobiednią i tylko na chwilę odłożyły były na bok swoją biżuterię. Dopiero po kilkutygodniowych dociekaniach udało się policji przychwycić tajemniczego złodzieja. Pewna pani, zamieszkująca w tym hotelu, zauważyła ku najwyższemu swemu zdumieniu, jak przez otwarte okno pokoju wleciał jakiś ptak, rozejrzął się po nim badawczo a na-

stępnie z błyskawiczną szybkością pochwycił dziobem pierścionek brylantowy z stolika nocnego i z nim ulotnił się z pokoju, by zniknąć przez otwarte okno przeciwległego domu. Okradziona powiadomiła natychmiast policję, która podczas rewizji w mieszkaniu właścicielki owego piaka znalazła całą składbę najrozmaitszej biżuterji.

Wielkie poruszenie w opinji amerykańskiej wywołał kilka miesięcy temu zamach

morderczy przy pomocy lwa w pewnym cyrku amerykańskim. Chłopak stajenny zakochał się w bardzo ładnej pogromczyni, która jednakże nie chciała nic o nim wiedzieć. Artystka codziennie występowała z grupą tresowanych lwów, a produkcje jej za każdym razem odbywały się bez jakichkolwiek przeszkód. Pewnego wieczoru spobstrzegła jednak, że Nero, wielki lew beryberski, był jakoś dziwnie zdenerwowany i podrażniony. Odmawiał on wśród groźnych pomruków posłuszeństwa i nie dał się żadną miarą naklonić do skoku na cokół. Nagle lew rzucił się na artystkę, powalił ją na ziemię i zajął wobec niej groźną postawę. Wtedy pogromca tygrysów z narażeniem życia wpadł do klatki i wspólnie z dozorcami zdołał rozwścieczoną bestję tak dalece nastraszyc, że odstąpiła od swej ofiary.

Dziwne zachowanie się lwa wzbudziło jednakże podejrzliwość dyrekcji cyrku. Wdrożone dochodzenia ustaliły też, że chłopak stajenny krótko przed wystąpieniem lwa rozsypał był w klatce odłamki szkła, które ten boleśnie poranił sobie łapy. Pogromczynie na szczęście odniosła tylko lekkie obrażenia i wyszła w kilka miesięcy po tem zamach z swego wybacwe, podczas gdy chłopak stajenny zasądzony został na kilka lat ciężkiego więzienia.

W. i P.

W SĄDZIE

Sędzia: Jesteście oskarżeni o pobicie Dawida Orensteina i złamanie mu dwóch żeber. Co macie na swoją obronę?

Oskarżony: Panie Sędzio! Ja go biłem tylko po kieszeni. A co ja temu winien, że on miał zębra tak blisko kieszeni?... (Hab).



WIELKA Brytania szkoli swoją armję. Przeciwlotniczy karabin maszynowy i aparat podsłuchowy na stanowiskach.



Dlaczego mam próbować coś innego?

kiedy wiem, że Kremu NIVEA nie można niczem zastąpić? Tylko NIVEA zawiera EUCERYT i stąd ta niezrównana skuteczność. NIVEA wnika łatwo w głąb skóry i nie pozostawia po sobie tłustego połysku. Puder przylega lepiej i nie zatyka porów skóry, gdy przed napudrowaniem nakremuje się twarz lekko NIVEA.

Do nabycia tylko w oryginalnych opakowaniach!

W pudełkach blaszanych po cenie: zł 0,40 - 0,75 - 1,40 i 2,60

W tubach czystocynowych: zł 1,35 i 2,25

PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu

Nowe działo lotnicze

Lotnictwo angielskie wyposażone będzie wkrótce w nową, morderczą broń, której zastosowanie, zdaniem rzeczoznawców, może zupełnie zmienić warunki walk powietrznych. Chodzi tu o skonstruowaną przez inżynierów American Armement Corporation szybkostrzelną armatkę 37-milimetrową, strzelającą pociskami wagi pół kilograma. Jeden pocisk wystarczy dla unieszkodliwienia samolotu przeciwnika. Patent nowego wynalazku został odstąpiony Anglii z tem, że zostanie on wyłączną własnością lotnictwa angielskiego.

Konstrukcja nowej armaty pozwala na umieszczenie jej na ruchomej osi na górnej powierzchni kadłuba samolotu i umożliwia strzelanie pod kątem 60° ponad linią poziomą i 15° niżej poziomej. Zastosowanie nowej armaty umożliwia walki powietrzne na dystans 200 metrów, podczas gdy przy karabinach maszynowych, dystans niebezpieczny nie przekracza 60 metrów.



W czwartek wydarzyła się w Warszawie na narożniku ulic Puławskiej i Malcewskiego wielka katastrofa budowlana, mianowicie runęła ściana szczytowa trzypiętrowego domu mieszkalnego. Na zdjęciu miejsce katastrofy

PROSZĘ WSTAĆ!

Koń w kielbasie

— Moja pani, to się tylko tak wydaje, że to porządny lokal, a w gruncie rzeczy to granda.

— Niepodobno. Dziwię się tylko, jak mogła pani tam tak długo wytrzymać.

— Pani kochana, co się nie robi względem utrzymania życia.

Dwie masywne dziewice, prowadzące ożywioną rozmowę umilkły, by za chwilę puścić w zawrotnym tempie w ruch swoje języki. Od czegoż je zresztą mają. Panna Franciszka Skowronek, doniedawna kucharka znanego zakładu rzeźniczego, straciła posadę, bo na nożach, należących do jej wyprawy ślubnej, znaleziono inicjały właściciela domu.

Z zapłakanymi też oczami malowała w czarnych kolorach swego chlebobawcę przed przygodną znajomą:

— Pani to jest potwór! Onby i za Zydami głosował.

— A to paskud!

— I to jeszcze jaki! Ludzi wyrobami truje.

— A to kawał drania!

— Mówi, że jest rzeźnik, a myśli pani, że wieprza kiedy zabił? Za psami tylko się ugania.

— Powinni go zamknąć.

— A powinni.

— Pani kochana, jak jeden klient przyszedł i kielbasy podjadł, to później nocami szczał i ludziom spać nie pozwolił.

— Ze tyż takim cegła na głowę nie spadnie, albo tyż tramwaj go nie przejeździe.

— On tylko patrzy jak kogo oszubrawić i forsa miechy sobie wypchać. Stare chłopisko jak ratusz, a za pannami lata

WŁOCZĘGA

W węzelek kawał chleba, kij w garść, na grzbiet siermięga: beztroska, wytęskniona w nieznane — hen — włóczęga.

Nogi zupełnie bose; niezgrabnie iść w chodakach,

na potarganych włosach chusteczka ladajaka.

Żyć jak to ptaszę polne — jedząc — co Pan Bóg zdarzy...

— iść sobie w dal tajemną — o niemożliwym marzyć...

Wyspać się na mchu w lesie, lub w stogu, w sianie wionem —

smutkowi w głos swym śmiechem zadziwięcże na podzwonne...

Za piękno hymn przyrodzie zanucić o iltarza —

— po łąkach się jak szczeniak — z nadmiaru sił wytarzać...

Nająć się do roboty — z motyką — czy do grabi,

a wieczór lec nad wodą i plotek słuchać żabich...

Na między (gdzieś pod gruszą) przerzucać wspomnień klisze:

zatonąć myślą w dawnym... i wsiąkać w grobów ciszę...

Przejęć aromatem borów i zeschłych otaw miodem,

upojną, rozperloną haustami pić swobodę...

Być — sobie tylko panem — w świat drogę mieć otwartą;

za to i zgłodnieć czasem i zmoknąć chyba warto?

Nikogo nie znać bliżej — we wszystkich widząc braci —

— iść sobie w dal gwiazdzistą — i siebie w niej zatracić...

I mgłą się postrzępioną położyć gdzieś na łęgach —

— a gdy wiatr mgłę rozwieje — zakończy się włóczęga...

HANKA.

i ludzi konina karmi.

— Co też pani mówi?

— Prawdę mówię! On do kielbasy ani odrobiny wieprzowiny nie da, ino końskie ścierwo.

— Pani kochana, w głowie mi się mać, toć ja u niego wczoraj 12 i 1/2 deka kielbasy zjadłam.

— A widzi pani to i panią skrzywdził.

— A pewnie, że skrzywdził. Z porządnego domu jestem, jak żyje tak jeszcze kielbasy z dorożkowskiego konia nie jadłam.

A tu taka poruta!!

— Niech się pani nie martwi. Nie pa-

ni pierwsza, i nie ostatnia.

— Łatwo pani mówić. Jakby się o tem dowiedziała ta — jedza Mazurkowa, toby z radości zwarjowała i po całej parafji roztrąbiłaby, że ja, Magdalena Pyteć, z pierwszego męża Dosia a z domu Kłapeć koniną się żywię.

Pani Pyteć nie lubiła słów puszczać na wiatr. Tego samego dnia potłukła mocno mistrza masarskiego jego własnym baleronom. Ten ją zaskarżył o zniesławienie cieszącego się dobrą opinią zakładu. Czy wyrok przyniesie mu pełną rehabilitację niewiedomo.

Kelly.